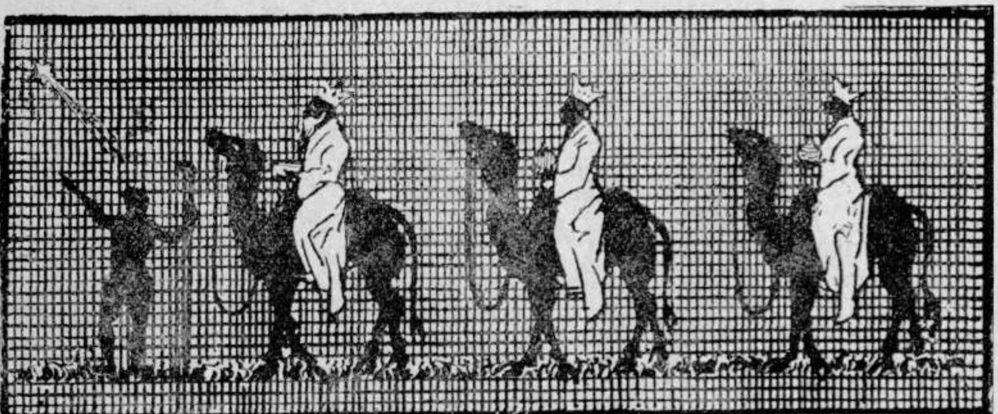
OPIEKUN DZIATWY



„Dozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie“

№ 1 || Sobota dnia 5 stycznia 1929 r. || Rok III



Trzy króle

Trzej Królowie
Monarchowie
Z wschodnich krajów niosą dary,
Gwiazda w przedzie
Królów wiedzie
Do ubogiej, do koszary.
Anioł leci
Gwiezdka świeci
Aż do żłóbka ubogiego,
Wół z osiołkiem
Stoją społkiem
Z pastuszami wedle niego
Poklękali,
Pokłon dali,
Mirry, złota pełne czasze..
Daj nam Boże,
By w pokorze
Serca Mu ponieśli nasze.

Anna Kościeńska

O niebojącym się Janku, o królewnie i jej ojcu królu.

Wtedy czarownik rozgniewał się jeszcze bardziej, i zaczarował mnie i moją córkę i nasz kryształowy zamek, i powiedział, że tylko chłopiec, co będzie miał najpiękniejsze niebieskie oczy, co się niczego nie będzie bał i nigdy nie zaklnie, potrafi nas uwolnić. Długo szukałem takiego, ale żaden nie potrafił dotrzymać wszystkich warunków, ale coś mi się zdaje, że właśnie ty Janku będziesz tym, który moją córkę Złociszkę poślubi i co po mnie dostanie kryształowy zamek.

W nocy, kiedy wszyscy w miasteczku będą spali, ty wstaniesz i przyjdziesz na ten brzeg tu przy starej wierzbie, przystaniesz i po trzykroć powiesz słowa, które ci teraz zwierzę, potem wejdziesz w pień, co wewnątrz jest wypróchniały, znajdziesz tam schody, prowadzące na dół, i nimi zaczniesz ostrożnie schodzić. Ale pamiętaj: nie oglądaj się wcale, i całkiem schodów nie licz, musisz tak długo iść, jak długie będą schody. Możesz się pytać, jeżeli kogo spotkasz, o kryształowy pałac, ale nigdy nie mów poco tam idziesz, i przedewszystkiem pamiętaj nigdy nie zakląć.

Gdy pan w jedwabiach zniknął, Janek powrócił pędem do miasteczka... Nic nie mówił nikomu, tylko zaczął się zaraz do drogi gotować. O północy był już przy starej wierzbie...

Upewniwszy się, czy nikogo niema w pobliżu, wszedł do dziupli i począł ostrożnie schodził w dół.

Z początku zdawało mu się, że słyszy obok siebie czyjeś kroki, nie oglądał się jednak zupełnie i szedł śmiało naprzód. Ciemno było jak w rogu, czasami tylko na schodach mignęło coś jakby robaczek świętojański. Janek szedł już z godzinę, gdy zaczęło się nieco rozwidniać, ujrzał się w wąskim korytarzu bez końca pełnym myszy i szczurów, co chwila ze ścian podrywały się z piskiem nietoperze i przelatywały tak nisko, że muskały prawie jasne włosy Janka.

On jednak nie zwracał na to wszystko żadnej uwagi.

Naraz z jakiegoś kąta wyskoczył straszny pies ze świecącemi oczami i — zdawał się wprost pędzić na Janka, jakby chciał go ugryźć. Ale Janek ani zadrżał, tylko zcicha mruczał sobie słowa zaklęcia, których nauczył go stary król.

Gdy wszedł znowu na jakieś schody, nie było tam już myszy, ani szczurów, ani psa, lecz podłoga była cała z lodu.

Janek poślizgując upadywał ustawicznie i nierazby chętnie zaklął ze złości, ale nic...

Wreszcie, gdy już bardzo był zmęczony i właśnie, gdy pomyślał, że te wszystkie schody nie mają wcale końca, ujrzał wysoko w ścianie drzwi.

Kiedy Janek obok drzwi tych przechodził, otwarły się cicho i bez szelestu i wyszedł z nich człowieczek dziwnie maleńki. Janek zapytał natychmiast o drogę do kryształowego zamku, a człowieczek wskazał mu schody, prowadzące dalej w czarną przepaść i począł uprzejmie go zapraszać, iżby chciał spocząc nieco w jego mieszkaniu.

Janek wszedł chętnie, gdyż był bardzo zmęczony.

Zobaczył tędy śliczny pokój, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie widział. Cały był wyściełany puszystym dywanem, a ściany były malowane w cudne, złote kwiaty. Stał tam też stó łnakryty, a na nim najlepsze mięsa i owoce. Czując się bardzo głodnym, Janek zasiadł i począł smacznie zajadać.

Po pewnym czasie jednak człowieczek gdzieś przepadł, go pytać, poco on idzie do kryształowego zamku, ale Janek milczał uparcie i tylko zajadał pachnące jabłka, na co jednak pani nie zważała, tylko ciągle mówiła do niego i prosiła, żeby z nimi pozostał dłużej, ale Janek jednak, gdy ukończył posiłek podziękował pięknie, pożegnał się, i chciał iść dalej.

Wtem nastąpiło coś strasznego, cudna pani zamieniła się nagle w ohydną, starą krowę, która chciała go nawlec na rogi, i ryczała strasznym głosem. Janek mruknął zaklęcie i wyszedł spokojnie.

Nie zdążywszy przejść paru kroków, gdy u boku ukazał się ten sam mały człowieczek, uwiesił mu się u sukni i prosił go koniecznie, żeby mu zdradził poco idzie do kryształowego zamku. Gdy Janek milczał — zaczął go targać za ubranie, dokuczać mu i miotać brzydkie wyrazy. Janek był bardzo zły, ale szedł spokojnie dalej.

Po pewnym czasie jedank człowieczek gdzieś przepadł, tylko w pobliżu dały się słyszeć straszne głosy i nawoływania. Wokoło wszędzie ktoś rozmawiał o Janku, słyszał, że ma być pieczony na wolnym ogniu. Że w zamku są straszne lwy, które go natychmiast rozszarpią, i że straszny jastrząb wydziobie mu oczy.

Janek jednak nie bał się niczego. Był to dzielny chło-

pak, tylko mocno niecierpliwy. Kiedy mucha uprzykrzona wlazła mu do ust i nie mógł jej wypluć ani wyjąć, już chciał zakląć, i prawie już dobył głosu, lecz się wczas opamiętał i począł sobie śpiewać wesołą piosenkę. . .

(Dokończenie nastąpi)

Nowy Roczek w gościnie.

Rumieńczyk na liczku i leciutki krok.
Hej! Kto to? A któżby, — to Nowy jest Rok.
„— Dzień Dobry! Dzień Dobry! Hej, budzę dziś was,
Rok stary już odszedł i nastał mój czas.
Ot patrzcie! Radości mi z czoła lśni blask,
Ja rozdam obficie dóbr wszelkich i łask:
Cenzurki dam śliczne, pochwały dzień w dzień,
Gdy tylko dziecina nie próżniak,.nie leń!
Więc żwawo do pracy, do nauk, na trud,
Niech staje w szeregu maleńki mój lud,
A wtedy, gdy dni mych nadejdzie znów kres,
Nie będzie tu smutku, nie będzie tu łez....
Hej, żegnam! Do starszych orędzie trza nieść,
Hej, czołem wam, dziatki i chwała i cześć!"

P. W.

Helenka.

Splamiła się sukienka! —
Mama przestrzegała,
Lecz mała Helenka
Na to nie zważała.

Wnet jej suknię zdjęto,
I mimo, że święto —
Choć potem prosiła,
W podartej chodziła.

Kto mamy nie słucha,
Ten sam siebie karze ,
I Bóg z dobrych grona
Takiego wymaże.

Odpowiedzi Opiekuna

Czesławowi i Bolesiowi Lubińskiemu w Wiel Pułkowie, za życzenia noworoczne serdeczne „Bóg zapłać". Opiekun zasyła Wam i Waszym Rodzicom życzenia, by Nowy Rok przyniósł wiele szczęścia i zdrowia. Opiekun.

Rozwiązanie Konkursu nastąpi w przyszłym numerze „Opiekuna"